Dziś pełna tabela loterji na str. 5-ej, numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, środa 21 lutego 1934 Nr. 52

Po śmierci króla Belgów

Wieść o śmierci bohaterskiego króla cały świat przyjął z głębokim żalem

Wieść o śmierci bohaterskiego króla cały świat przyjął z głębokim żalem.

Do pogrążonej w żałobie Belgji, która utraciła swego bohaterskiego i ukochanego króla, postać zupełnie wyjątkową w naszych czasach — napływają w dalszym ciągu z całego świata wyrazy żalu i współczucia.

W dalekiej Japonji cesarz zarządził trzydniową żałobę na swym dworze. Król włoski wysłał depesze kondolencyjne do nowego króla, królowej matki, ks. Flandrji i do dwóch sióstr monarchy. Na Kwirynale (siedziba króla włoskiego), na wszystkich gmachach publicznych w Rzymie i na licznych domach prywatnych wywieszono flagi żałobne.

Wieść o śmierci króla Alberta przejęła również głęboko Francję i Anglję.

Łączące oddawna Polskę i Belgję węzły sympatji spowodowały u nas żal tem głębszy. Postać bohaterskiego króla jest w Polsce bardzo popularna, a zna go nasze społeczeństwo najlepiej z heroicznej obrony kraju w latach wszechświatowej wojny.

DEPESZA p. marszałka

Z powodu zgonu Jego Królewskiej Mości Króla Alberta Pierwszego pan Marszałek Józef Piłsudski wystosował następujący telegram:

„Jej Królewska Mość Elżbieta, królowa Belgów Bruksela.

Oddając głęboką cześć w imieniu Armji Polskiej i własnem śmiertelnym szczątkom Jego Królewskiej Mości Króla Alberta, którego szlachetua, nie ustraszona i mężna postać pozostanie nazawsze w historji przykładem najczystszego bohaterstwa, proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie wyrazów mego najżywszego współczucia

(—) Józef Piłsudski
Marszałek Polski

Radykał domaga się obniżenia wartości franka

PARYŻ, (PAT). Dep. Moutet z frakcji radykalnej wystosował do prezesa Rady Miuistrów pismo, w którem domaga się aby za przykładem Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji rząd francnski zdewaluował franka, a to o 16 proc. Miałoby to na celu umożliwienie prawidłowego rozwoju przemysłowi i handolwi eksportowemu.

Zarówno obecna sytuacja waluty francuskiej, jak i stanowisko kierowniczych czynników w państwie, które znalazło wielokrotnie wyraz w oficjalnych enuncjacjach, każą przypuszczać, że opinja dep. Moutet jest zupełnie odosobniona.

Mili goście z Estonji

w Warszawie

Wczoraj pociągiem wileńskim przybyła do Warszawy wycieczka estońska.

W wycieczce biorą ndział przedstawiciele rządu estońskiego, wojskowości, sądownictwa. sfer naukowych i gospodarczych, prasy, świata literacko-artystycznego z prezydentem parlamentu estońskiego p. Einbundem na czele.

O godz. 8.30 zgromadzili się w salonach recepcyjnych dworca Głównego przedstawiciele poselstwa estońskiego, władz, społeczeństwa, towarzystwa polsko-estońskiego, przedstawiciele prasy.

Na dworcu ustawiła się kompanja honorowa Związku Strzeleckiego ze sztandarem. Po powitaniu wycieczki przez przedstawicieli władz i społeczeństwa polskiego, prezydent Einbund przeszedł przed frontem kompanij i odebrał raport od dowódcy oddziału.

Następnie w salonach recepcyjnych wygłosił powitalne przemówienie p. Al. Lednicki, na które odpowiedział prezydent Einbund.

Przemówienia były wygłoszone w języku polskim i estońskim.

Po krótkim cercle, goście odjechali do hotelu Europejskiego.

Walka w Austrji i o Austrję

Zagadnienie Austrji jest nadal szeroko poruszane. Z jednej strony trzy mocarstwa: Anglja, Francja i Włochy ogłosiły wspólny komunikat, w którym oświadczają, że są za całkowitem utrzymaniem niepodległości Austrji, z drugiej strony prowadzona jest przez Włochów misterna gra, mająca na celu całkowite podporządkowanie sobie Austrji.

DO CZEGO ZMIERZA GRA WŁOCHÓW

Komunikat wyżej wymienionych mocarstw doszedł do skutku, jako wyraz kompromisu. Włochy zamierzały coś zupełnie innego, jednakże nie udało się im tego przeprowadzić.

Krok mocarstw zwraca się przedewszystkiem przeciw Niemcom. Wiadomem jest, że Rzesza czyni wysiłki, by na „dobrowolnej" drodze przeprowadzić połączenie (t. zw. anschluss). W tym kierunku idzie praca hitlerowców w Austrji. Jakkolwiek Włochy w wielu innych sprawach popierają niemiecką politykę, tutaj Trzecia Rzesza spotyka się z wyraźnym sprzeciwem. Grozi to bowiem zasadniczej linji włoskiej, która poprzez Austrję i Węgry stara się wywierać wpływy i uzależniać od siebie niektóre państwa bałkańskie, stwarzając niejako front przeciw Małej Entencie i Francji. Niemcy nie mają wprawdzie też żadnych sympatji do tych państw, ale pragną realizować swoje interesy, stworzyć blok, uzależniony od Rzeszy i tem samem zyskać na terenie międzynarodowym.

UDERZENIE W CZECHOSŁOWACJĘ

Gra o Austrję dopiero teraz się zaczyna. Aby uderzyć w Czechosłowację, Włochy radzą rządowi austrjackiemu, by wystąpił ze skargą przeciwko niej za rzekome mieszanie się w sprawy wewnętrzne Austrji. Czesi mieli rzekomo dostarczać socjalistom broni i w ten sposób umożliwili zbrojną walkę z rządem. Włochy jednak mają krótką pamięć, gdyż zapominają, że dopiero ubiegłego roku wybuchła wielka afera na tle szmuglu broni z Włoch do Austrji. Ta broń na pewno doszła do rąk rządu p. Dollfussa, który zresztą całą aferę zatuszował i nałożył na prasę socjalistyczną kaganiec za ujawnienie tej wiadomości.

SPRAWCY RZEZI W AUSTRJI TŁUMACZĄ SIĘ

Zarówno kanclerz Dollfuss, jak i pogromca rewolty socjalistycznej, wicekanclerz mjr. Fey oraz wiceminister spraw wojskowych składają publiczne oskarżenia, w których wskazują, że wojsko postępowało niesłychanie ogłędnie, że nigdzie nie zginęły ani kobiety, ani dzieci, że działa zostały użyte w ostateczności.

Tymczasem wiadomości z Wiednia zaprzeczają oficjalnym zapewnieniom austrjackich mężów stanu i wskazują na wręcz coś przeciwnego. Piękne słowa służą dla uspokojenia zagranicznej opinji publicznej, która jest oburzona postępowaniem rządu austrjackiego.

85 ZWŁOK DZIECIĘCYCH W JEDNYM DOMU!

A więc strzelano z armat niemal od pierwszej chwili. Szereg domów jest całkowicie zniszczonych. W jednym tylko bloku mieszkalnym Sandleiten znaleziono zwłoki 85 dzieci poniżej lat 14. A ile w innych domach? Tych cyfr nie podaje się dla ostrożności do wiadomości publicznej.

BESTJALSTWO

Wreszcie mimo zapewnień pracuje porządnie szubienica, przyczem stracono robtnika, ciężko rannego, którego w stanie nieprzytomnym prowadzono na szafot. Takiego bestjalstwa wobec przeciwnika politycznego nie znają nawet dzikie szczepy.

Tak wyglądają w świetle faktów zaklęcia rządu austrjackiego. Nic dziwnego, że w tych warunkach rząd Dollfussa, który doniedawna cieszył się powszechną sympatją, teraz nietylko ją stracił, ale też ściągnął na siebie powszechne oburzenie.

SYMPATJE DLA ZWYCIĘŻONYCH

Na dowód sympatji wobec austrjackiego proletarjatu odbywają się w różnych państwach demonstracje i manifestacje. W Zurychu powstał komitet, który zbiera środki dla socjalistów austrjackich. Również i w Warszawie odbył się wczoraj półgodzinny manifestacyjny strajk solidarności z klasą pracującą Austrji. Strajkowała znakomita większość robotników warszawskich.

ZNÓW STRZELANINA W WIEDNIU

Wczoraj niespodzianie doszło do strzelaniny w Wiedniu. Robotnicy z dachów domów mieli ostrzeliwać policję. Zarządzono na tychmiastowe wstrzymanie ruchu tramwajowego i przeprowadzono rewizję, która nie dała żadnego rezultatu.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że w głównej twierdzy obrony socjalistycznej, w gmachu Karola Marxa, który został zbombardowany przez artylerję, rewizja nie wykazała ani jednego nawet karabinu. Bardzo ciekawe!

„Wampir z Łowicza" pozostał niewykryty

Latem ub. roku opinja publiczna na poruszona została sensacyjnemi wiadomościami o dokonaniu na terenie pow. łowickiego kilku napadów na kobiety ze strony jakiegoś tajemniczego osobnika.

Osobnik ten poszukiwany z największą energją przez władze bezpieczeństwa nazwany został wkrótce „wampirem z Łowicza", sobowtórem Kurtena z Dusseldorfu.

W wyniku obław i poszukiwań policyjnych zatrzymano szereg osób. Główne podejrzenie padało na inwalidę wojennego Wacława Bieńkowskiego, który został aresztowany pod zarzutem zamordowania 8-letniej dziewczynki, Władysławy Brzozowskiej oraz szeregu napadów na kobiety na tle seksualnem. Zatrzymano również w tej sprawie mieszkańców pow. łowickiego Jana Szteinera, St. Dąbrowskiego i Wł. Gigata.

Obecnie sędzia śledczy na powiat łowicki Stawiński zakończył śledztwo w tej sprawie. Oskarżenie wytoczone przeciwko wyżej wymienionym osobom zostało umorzone, wobec niewykrycia sprawcy czynów przestępczych przypisywanych domniemanemu wampirowi.

Trzej mordercy kupca w obliczu kary śmierci

W dniu 6 stycznia w tajemniczych okolicznościach zginął 20-letni Mordka Brodacz, właściciel sklepu spożywczego we wsi Rozdziały pod Pułtuskiem (województwo warszawskie). Poszukiwania Brodacza nie odnosiły początkowo skutku. Wkrótce natrafiono w lesie, oddalonym o kilometr od wsi, na zmasakrowane zwłoki Brodacza.

Sędzia śledczy na powiat pułtuski, p. Jajusz zarządził niezwłocznie dokonanie sekcji zwłok denata. Brodacz został uderzony siekierą w tył głowy, następnie wybito mu oko, ucięto małżowinę uszną, zaś twarz pokrajano nożem.

W poszukiwaniu sprawców bestjalskiego mordu, podejrzenie padło na 23-letniego parobka Stanisława Piotrowskiego, które go widziano krytycznego dnia, jak szedł z Brodaczem w kierunku lasu.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Piotrowskiego ujawniła ślady krwi na ubraniu i pod paznokciem.

Dalsze dochodzenie doprowadziło do ujęcia dwu jego wspólników. Są to mieszkańcy tej samej wsi: 25-letni Piotr Grzelakowski i 20-letni Zygmunt Iżulejski.

U jednego z nich znaleziono okrwawioną siekierę, u drugiego nóż sprężynowy. Ujęci zbrodniarze, wiedząc, iż Brodacz nosi zawsze przy sobie pieniądze, postanowili go zamordować. W tym celu zwabili go do lasu pod pretekstem sprzedaży kradzione go zboża.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia mordercy, przeciwko którym zebrano liczbie dowody winy, postawieni zostali w stan oskarżenia.

Dziś w Pułtusku odbędzie się przeciwko nim rozprawa w trybie postępowania doraźnego. Grozi im kara śmierci.

Wielka awantura na Kaźmierzu

W Sądzie karnym w Krakowie przed sędzią drem Janickim rozegrał się wczoraj epilog znanej awantury, jaka miała miejsce w czerwcu ub. roku na Kaźmierzu.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 38-letni Mojżesz Halpern, zam. ul. Sarego oraz 24-letnia Tomka Felczer, ekspedjentka, zam. ul. Józefa 12. Oboje oskarżeni byli głównymi „bohaterami" następującego zajścia:

W dniu 2 czerwca 1933 r. do sklepu Felczera koło Wolnicy przyszedł niejaki Zaporowski, z którym powstała awantura o wydanie pieniędzy. Ekspedjentka Felczerówna poczęła wówczas krzyczeć, uderzając przytem Zaporowskiego w twarz i wyrywając mu kieszeń z ubrania.

Przeraźliwy krzyk Felczrówny zwabił do sklepu tłum gapiów ulicznych, a równocześnie na ulicy powstało zbiegowisko liczące około 150 osób. W tłumie znajdował się również osk. Halpern który doskoczył znienacka do Zaporowskiego i uderzył go w głowę.

Otrzymawszy silny cios, Zaporowski runął na ziemię, a wtedy tłum począł go kopać aż do nieprzytomności.

Dopiero energiczna interwencja pewnego przechodnia położyła kres całemu zajściu.

Oskarżeni tłumaczyli się na rozprawie, że działali w uniesieniu. Po przeprowadzonej rozprawie, sędzia dr. Janicki wydał wyrok, skazujący osk. Halperna i osk. Felczerównę po 6 mies. więzienia.

Oskarżał prok. dr Jarosiński, bronił adw. dr Dunkelblau.

500 zł. gotówką za zabicie męża

Niedoszła mężobójczyni stanęła przed sądem

Do rzędu niecodziennych procesów sensacyjnych zaliczyć można sprawę Marjanny Knytowej wieśniaczki z pod Ożarowa, która nie mogąc zakończyć zatargów majątkowych z rozwiedzionym mężem, szukała ludzi do zabicia go.

Wymowa faktów brzmi w tej sprawie okropnie.

Niekochana przez męża, bierze z nim rozwód i w ciągu 7 lat czeka aż śmierć wyzwoli ją od zależności, człowieka wrogiego sobie. Ale śmierć nie nadchodzi na żądanie, choć wizyta jej jest bardzo upragniona.

Knytowa uskarża się przed ludźmi, że ma grunt wniesiony mężowi w wianie, lecz nie może się nim rozporządzać, bo mąż nie pozwala ani na uprawę, ani na sprzedanie roli. Wieśniaczka przyjeżdża więc do Warszawy, aby poszukać u ludzi rady.

Ma tu znajomego, dawnego służącego u ojca, Stefana Piecka. Pyta go, czy nie zna kogoś, kto mógłby za wynagrodzeniem zabić jej męża.

— Mogę się o to postarać, mówi Piecka.

W umówionym dniu Piecka zaczepił na Placu Kercelego Jana Sobańskiego i powtórzył mu propozycję Knytowej.

— Znam kobietę, która chce zapłacić 500 zł. za zabicie swego męża.

Sobański na to się zgodził i Piecka zaprowadził go do Knytowej, siedzącej na wozie razem ze swym ojcem Janem Sandomierskim. Za zabicie Sobański zażądał 2.000 zł. Knytowa powiedziała, że to za dużo, ale mogą się potargować. Najlepiej będzie, jak Sobański przyjedzie na wieś.

Zaprowadzono go do wsi Pogroszew, gdzie mieszkał Ignacy Knyt, i aby nie wzbudzić żadnych podejrzeń, powiedziano, by udawał kupca rolnego.

Oglądając w tej roli gospodarstwo, Sobański spotkał Knyta.

— To jest właśnie mój mąż — szepnęła Knytowa

Umówionej kwoty nie chciała zapłacić z góry, a dopiero po dokonaniu zabójstwa. Narazie zwróciła Sobańskiemu tylko koszta podróży, 10 zł.

O całej sprawie opowiedział Sobański swemu znajomemu Józefowi Urbańskiemu i obaj udali się na spotkanie z Knytową.

Chcąc obu ich zachęcić, Knytowa poszła z nimi do baru na rogu ul. Pańskiej i Twardej, na wódkę. Za poczęstunek zapłaciła 26 zł. W restauracji umówili się, iż Sobański i Urbański najdalej do piątku dokonają zabójstwa Knyta.

Po wyjściu z libacji Sobański i Urbański udali się do urzędu śledczego i zameldowali o wszystkiem. Ponieważ byli pijani, zatrzymano ich do wytrzeźwienia, a następnego dnia potwierdzili swe słowa.

Dla sprawdzenia prawdziwości ponurej sprawy, delegowano na wieś wywiadowcę, ubranego po cywilnemu, który miał być rzekomym pomocnikiem Sobańskiego i Urbańskiego.

We trójkę poszli do domu Knytowej.

— Chcę wiedzieć jakie są warunki zapłaty za zabójstwo? — spytał wywiadowca.

— Po dokonainu zabójstwa zapłacę 500 zł. gotówką i 200 zł. w [illegible]slami, odrzekła Knytowa, zaznaczając, że dałaby i teraz pieniądze, lecz ojciec jej nie pozwala przez ostrożność.

—A na pogrzeb męża nie pójdzie pani? — spytał wywiadowca.

—Nie, i nikt temu nie będzie się dziwił, bo wszyscv wiedzą, że z mężem nie żyję. Nikogo to nie będzie razić!...

Umówiono sie jeszcze, że Knyt zostanie zabity i rewolwer będzie mu włożony do reki celem upozorowania samobójstwa.

Na tę rozmowę nadeszła policja i Knytową oraz jej ojca zaaresztowano.

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

W POGONI ZA MIŁOŚCIĄ

Pani Wygańska zapytała męża:

— Chciałeś mi coś powiedzieć?

Pan Wygański chciał jej powiedzieć, że ja uwielbia, ale to skromne pytanie oblało go zimna woda. Powiedział wiec:

— Wiesz, Lusiu, przyjemnie tak z tobą posiedzieć przy kolacji, sam na sam.

Pani Wygańska przyjeła to do wiadomości i w dalszym ciągu spożywała dary Boże z nieklamanym apetytem. Jeszcze nie była przyzwyczajona do otaczającego ja zbytku. Niecały rok temu była sekretarką dyrektora Wygańskiego. Myślała sobie wtedy:

— Ach, żeby mi sie go udało złapać!..

„Udało" jej sie i została panią dyrektorową Wygańską. Nagła zmiana stanowiska i trybu życia napełniła ją błogością.

Kolacja zakończyła się w milczeniu.

— Co nowego w banku? — spytała, gdy skończyli posiłek.

— Nic nowego... Acha, prawda, nareszcie dobrałem sobie porządną sekretarkę. Ale tym razem naprawde tip-top. Wyobraź sobie, ta kobietka jest magistrem filozofji, stenografuje w trzech językach, a wogóle ich zna pieć, pisze na maszynie wspaniale, zna sie doskonale na interesach.

— Przystojna?

—Ili tam!.. Chude to, nieuczesane, suknia wyrośnieta, wełnia ne pończochy... Takie niepozorne... — Nagle uświadomił sobie, że możeby zazdrość podziałała zbawiennie na panią Lusie i szybko dodał: — Ostatecznie, przeniosę ja do jakiegoś biura na prowincję, zaangażuje jakaś przystojniejsza. Takie brzydactwo to nie reprezentacja.

Rzeczywiście, nazajutrz, gdy przyszedł do biura, zagadnął sekretarke i zawiadomił ja, że odtad ma do jej uznania, albo przeniesienie na prowincje, albo.. dymisję.

— Ależ, panie dyrektorze, co ia zrobie? Ja nie mogę wyjechać, wiec pan mnie wyrzuca! Zaco? Tak sie staram... O ile pan dyrektor jest niezadowolony, prosze mi powiedzieć dlaczego, ja sie poprawie, ale błagam pana...

Rozpłakała sie. Wygański poczuł się głupio, a zarazem przyjrzał się jej uważniej. Kto wie, gdyby ja tak przyzwoicie ubrać?..

— Ja wiem, — płakało biedactwo — wiem, że tu trzeba przychodzić inaczej ubraną, że to lekceważenie, ale... Ale ja nie mo inaczej. Inne koleżanki mogą się z pensji ubierać, chodzić do fryzjera, manicure... Ja musze utrzymywać chorą matkę, mam dwie siostrzyczki w szkole...

— No, dobrze, dobrze, panno Celino. Dam pani teraz na suknię, fryzjera i t. p.

— Jaki pan dobry, dziekuje panu... Niech mi pan dyrektor potrąci z pensji...

— Nie, panno Celino. Po rozwadze, dochodze do przekonania, że to są koszty reprezentacyjne, które firma powinna ponieść.

Gdy panna Celina po raz pierwszy weszła, wystrojona do gabinctu Wygańskiego, ten myślał zpoczątku, że to jakaś klientka. Była zachwycająca!..

Z taką sekretarką przyjemność było pracować, zwłaszcza, że Wygański mógł sobie pozwolić na roztargnienie — ona się nigdy nie myliła. Jednem słowem: skarb!

Na św. Celiny, Wygański podarował jej naszyjnik. Na Nowy Rok — złoty zegarek. Całkiem niewinnie!

A pani Wygańska dostawała anonimowe listy. Zpoczątku nic sobie z tego nie robiła, aż raz złożyła mężowi wizyte w biurze. Zastała go przy pracy z piękną, wystrojoną sekretarką. Podejrzenia wzrosły, zjawiła sie obawa...

Tej nocy pan dyrektor miał w ramionach żonę pełna miłości, oddana czuła... Zdziwiony, potem triumfujacy, szcześliwy, stopniowo zaczał wzdychać. — Ach, gdyby tak panna Celina go kochała...

I pewnego dnia spróbował. Gdy sekretarka przyszła do pracy, szepnał do niej czule:

— Celinko...

— Broniu... — odszepneła czule panna Celina...

Jutro 77-me opowiadanie p. t. „W drodze do narzeczonej".

Oszustwa paszportowe „naiwnego" referenta

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę wielkich nadużyć paszportowych, polegających na udzielaniu różnym osobom zaświadczeń emigracyjnych, uprawiających do otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych, przysługujących szukającym pracy.

Oskarżonym był referent Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Tadeusz Błażejewski, przekupywany przez Abrama Lejzorowicza, który był „naganiaczem". Z bezpłatnych paszportów korzystali bogaci ludzie, wyjeżdżający do Francji, Belgji, Włoch, Anglji i Szwajcarji na kosztowne urlopy letnie. Płacili oni aferzystom po 100 zł., zamiast 800 zł. stanowiących koszt paszportu. Oszuści dzielili się pieniędzmi.

Błażejewski nie przyznał się do łapownictwa i wydawania nielegalnych zaświadczeń, dowodząc w bardzo naiwny sposób, że zgubiła go tylko lekkomyślność. Pieniądze obrócił na cel społeczny.

Pod przymusem nie płacę

(S. F.) Człowiek, który przegrał, chce sie odegrać.

P. Wolf Kornberg umówił się z p. Zelmanem Kaganem, że zagra z nim trzy parje w domino. Ale ponieważ wszystkie trzy partje przegrał wiec domagał sie rozegrania czwartej.

P. Kagan jednak kategorycznie odmówił.

— Nie chce mi sie. Sie śpiesze i mnie już nudzi ta gra.

— Nie łżyj pan! — oburzył sie p. Kornberg. — Panbyś grał dzień i noc, i pan sie nigdzie nie śpieszy! Tylko pan załapałeś parę złotych za te trzy partje i pan się boisz oddać. Nie bądź pan świnią i daj sie pan odegrać.

— Nie chce mi sie. Boli mnie głowa.

— Kupie panu proszek.

— Nie bede grał.

— Panie K.! Żebyś pan taki zdrów był, że pan zagrasz jeszcze jedna partje.

To poskutkowało. P. Kagan zgodził sie na jeszcze jedna partje.

Tym razem nareszcie wygrał p. Kornberg.

— Przynajmniej choć troche się odegrałem — ucieszył się. — No! Płać pan!

Ale jakież było jego zdumienie, kiedy przeciwnik wzruszył obojetnie ramionami.

— Grać, grałem. Ale płacić, nie płace.

— Dlaczego?

— Bo ta partja jest nieważna. Ona była pod przymusem i sie nie liczy.

— Pan się przysiegałeś na moje zdrowie. Ja i tak mam chorą watrobe i nie mogłem ryzykować. I musiałem grać.

—Jak pan grałeś, to pan płać

— Grać musiałem, ale płacić nie musze. Pan sie przysiegałeś tylko co do grać.

Bezczelność przeciwnika wyprowadziła p. Kronberga z równowagi.

— Panie K.! — wrzasnał — Żebyś pan taki zdrów był, że pan zapłacisz!

— Żebyś pan taki zdrów był, że nie zapłace.

— Taaak!? Żebyśmy tak razem byli zdrowi, że pan za chwile bedziesz niebezpiecznie chory.

Rezultat tych zakleć był taki, że obu panów musiało opatrywać Pogotowie. Oprócz odszkodowania za zniszczenie urządzeń kawiarni, w której odbywała sie gra zapłacą po 30 zł. za zakłócenie spokoju publicznego.

S.P. Aleksander Powojczyk

Wczoraj, w szpitalu św. Ducha zmarł po krótkiej chorobie ś. p. Ambroży Goldring, występujący pod pseudonimem Aleksandra Powojczyka. Od najwcześniejszej młodości ś. p. Ambroży Goldring poświęcał się zawodowi dziennikarskiemu i literaturze. Był on pracownikiem niemal wszystkich pism warszawskich. Przed 10-ciu dniami zachorował ciężko na kamienie żółciowe i w ubiegłą niedzielę poddał się operacji. Wczoraj wieczorem w czasie ponownej operacji zmarł na stole operacyjnym.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie we środę.

Wesoły Kącik

ZIMOWY SEZON

Zima to kiepski dla złodziei sezon. Rece z zimna grabieją, nogi sztywnieją — wpaść bardzo łatwo.

To też prawie codziennie kilku „fachowców" staje przed kratkami sądowemi, by stamtąd powedrować na „zimowe leże" do więzienia.

— Sprawa Feliksa Sztajera— wywołuje sedzia.

— Jezdem, prosze Sądu.

— Przyznajesz się do kradzieży fotografji z kieszeni palta poszkodowanego.

— Co sie mam nie przyznać, kiedy mnie za rekę złapał.

— Myślałeś, że gotówka, co?

— Właśnie, że nie, proszę Sadu. Akuratnie stojałem obok zakładu fotograficznego i widziałem, jak ten pan wychodził i chował fotografie do kieszeni.

— Wiec pocoś kradł? Przecież ci fotografja nie mogłaby przynieść żadnego pożytku.

— Ja też nie dla żadnego dochodu, tylko dla praktyki...

— Jakto?

— Bo, prosze Sadu, ja jestem kieszonkowiec. Ale zima najlepszy fachowiec nic nie zrobi. Marzna ludziom rece, wiec każdy je trzyma w kieszeniach. I jak tu wtedy wyciagnać? A ten gość akuratnie reków w kieszeni nie trzymał, wiec sie wziąłem do tych fotografij dla czystej praktyki, żeby z wprawy nie wyjść?

— Trzy miesiace wiezienia— brzmi wyrok.

— Klemens Wałkoń — wywołuje sedzia następna sprawe — Chciałeś okraść skład mebli?

— Zakochałem sie, prosze Sadu.

— W meblach?

— Nie. W Genowefie.

— Co kradzież ma wspólnego z Genowefą?

— Bo to niedawno były jej imieniny. Mówie jej: „Genowefciu, skarbie, jutro twoje imieniny. Wybierz sobie co z jakiej wystawy, to ci ukradne". A tej chorobie zachciało się szafy z lustrem...

Trzeci zkolei staje przed Sądem Antoś Świder, oskarżony o okradzenie składu towarów łokciowych.

— W jaki sposób dostałeś się do składu? — pyta sedzia.

— He, he — uśmiecha się chytrze — Świder — za nauke, panie sedzio, to ja biore 10 godzin za godzine.

— Tyle razy byłeś karany, teraz najmniej na 3 lata pójdziesz. Masz co do powiedzenia na swoje usprawiedliwienie?

— Mam, prosze Sadu. Że jestem patrjota...

— ?

— Bo niech Wysoki Sad weźmie pod uwage, że ja tylko krajowe wyroby zabrałem, a zagraniczne towary zostawiłem. Ja, prosze Sadu, stale tylko popieram przemysł krajowy.

Napoleon Sadek

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

Sutener — władca „niewolnic"

(m. g.) W bogatej galerji przestępców osobliwie wyróżnia się w ostatnich latach typ sutenera. Zawód jego można określić w kilku słowach: zmusza kochankę, narzeczoną, czy poprostu obcą prostytutkę, która dostała bez pardonu ciężko zapracowany grosz do uprawiania nierządu.

Teoretycznie sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że sutener ma za obowiązek nakarmić i odziać swą niewolnicę, w praktyce jednak, sprowadza się to do straszliwego katowania ofiary. Oczywiście jeśli niewolnica, dzięki swej urodzie czy innym, specjalnym właściwościom, potrafi zarobić tyle, by zaspokoić okrutnego chlebodawcę, ten ostatni otacza ją opieką.

Trwa to jednak względnie krótko, **gdyż** przeciętnie każda uliczna **dziewczyna** nie jest w stanie **utrzymać** się na poziomie dłużej **niż rok!** Straszliwe warunki życia, stałe nocne „dyżury" i t. d. **powodują**, że dziewczyna stacza **się coraz niżej** i wkońcu staje się **niepotrzebnym**, małowartościowym sprzętem. Wówczas to opiekun-sutener bez namysłu usuwa ją ze swego stada niewolnic, naażając na głodową śmierć.

Bywa, że nieszczęśliwa zwraca się o pomoc do policji. Władze chwytają sutenera, sadzają go na ławie oskarżonych i wówczas... oskarżycielka cofa swe zeznania, tłumacząc je zemstą, lub zgoła... niepoczytalnością.

Kronika sądowa niejednokrotnie notowała podobne wypadki. Jest to wybitnym dowodem znacznego wpływu sutenerów i zupełnego upadku ich nieszczęsnych ofiar. Bywa jednak, że na skutek oskarżenia, sutener zostaje skazany na ciężkie więzienie.

Od tej chwili jednak los dziewczyny jest przesądzony. Przyjaciele skazanego postarają się o to, by dziewczyna nie mogła uprawiać „zawodu", a jeśli zainteresowana jest zbyt oporna — w grę wchodzi nóż.

Często czytamy w prasie notatki o napadzie „kawalera księżyca" na prostytutkę. Zazwyczaj sprawca umyka, a na bruku pozostaje, żywy krwawiący się łachman ludzki... Zdarza się, zresztą dość często, że sutener w szale znęca się tak długo nad dziewczyną, dopóki ta **nie wyzionie ducha**. Staje się mordercą, ale gdy zasiądzie na ławie oskarżonych, wówczas odgrywa komedję zdradzonego kochanka, któremu „okrutny los" nie oszczędził wstydu.

Plaga sutenerów stanowi bolączkę nietylko w Polsce. Z tym ohydnym zjawiskiem spotykamy się niemal na całej kuli ziemskiej. Jak słusznie zauważył pewien wybitny kryminolog, zawód sutenera tak długo będzie istniał, dopóki tolerowana będzie prostytucja.

Zrozumiałe, że ta rana społeczna jest zbyt krwawiąca, by można ją było uleczyć w ciągu najbliższych lat. Dlatego też długo jeszcze będzie trwało panowanie okrutnych przestępców-sutenerów, ciągnących zyski z haniebnego życia swych ofiar.

Więzień — samobójca

(-a.) W jednem z więzień w Meksyku odsiadywał karę 20-letniego więzienia niejaki John Hormith za zabójstwo żony, zięcia, córki i dwóch synów. W czasie przewodu sądowego Hormith czynił wrażenie umysłowo chorego, ale nastrój dla mordercy był tak nieprzychylny, że nawet nie zwrócono się o opinję do biegłych i skazano go na 20 lat więzienia. Stało się to w 1914 roku na krótko przed wybuchem wojny

Hormith od pierwszej chwili pobytu za kratami zachowywał się niezwykle poprawnie, tak, że dyrektor więzienia po pewnym czasie dał mu więcej swobody. Hormith nie korzystał jednak z tego dobrodziejstwa i gdy tylko był zwolniony od zajęć, przesiadywał w bibljotece więziennej.

Tak mijały lata. Zdarzyło się, że w więzieniu wybuchł bunt więźniów. Do krwawej masakry przystąpili wszyscy więźniowie, jedynie Hormith stanął po stronie ... władzy. W czasie walk został nawet ciężko ranny i przez dwa miesiące kurował się w szpitalu.

I znów życie Hormitha potoczyło się... normalnie. W następnych latach nic ważnego nie zaszło.

I oto przed paru dniami Hormith, odcierpiawszy całkowicie karę, odzyskał wolność. Hormith liczył w tym momencie 72 lata. Został bez dachu nad głową i środków do życia. Wałęsał się przez kilka dni po ulicach Meksyku aż wreszcie rzucił się pod przejeżdżający samochód, ponosząc śmierć na miejscu.

Wielcy aferzyści i miljardowe afery

Długa lista poprzedników Saszy Stawiskiego

(Sław.) Francuzi martwią się, że dzięki Stawiskiemu zajęli przodujące miejsce w dziedzinie wielkich przestępstw, wyprzedzając nawet Amerykę. Mało tego, gdyż zdaniem Francuzów liczne afery na terenie Francji są dowodem, że punkt ciężkości „pracy" przestępców przeniósł się na ziemie republiki francuskiej.

Nie ulega wątpliwości, że afera Stawiskiego, już przez sam fakt skompromitowania wielu wybitnych mężów stanu i przemysłowców, może kusić się o pierwsze miejsce w światowej tabeli.

To prawda. Ale przesadą byłoby twierdzenie, że tylko Francja jest rajem dla aferzystów. Zajrzyjmy do kroniki międzynarodowych skandalów i uważnie czytajmy.

Rok 1929. Anglja. Znany bankier Horthy, bohater olbrzymiej afery. Powoduje to krachy i plajty. Śledztwo. Sąd. Bankier zostaje skazany na 14 lat więzienia.

Rok 1925. St. Zjednoczone. Afera magnata Sinclaira. Oszustwa na wielką skalę. Kulisy tego skandalu wykazują, że Sinclair „musiał" konkurować z innym przedsiębiorstwem. W tym samym roku zanotowano afery **Harrimana, Kühna i Lebego.**

Rok 1933. Prezes wielkiego, angielskiego konsorcjum przemysłowego, lord Kinsand oskarżony o wielkie naduzycia podatkowe i puszczanie w obieg fałszywych akcyj. Wyrok: ciężkie roboty.

Rok 1934. Nowa afera Sinclaira. Tym razem magnat wędruje na 2 lata do więzienia. Mniej więcej w tym okresie wybucha skandal, przyczem bohaterem jest **grecki** bankier Insul, zresztą handlarz białą trucizną. Pisaliśmy już o tym typku.

Insulowi udało się skłonić rząd turecki do udzielenia mu zezwolenia na pobyt w Konstantynopolu. Pragnie zato zapłacić miljonową sumę.

A co się działo w innych państwach: **Austrja:** krach wielkiego banku („Kredit Anstalt"), który stał się sygnałem do ujawnienia wielu afer; **Szwecja:** „niezapomniana" afera króla zapałczanego, Iwara Kreugera, oficera francuskiej Legji Honorowej, posiadacza najzaszczytniejszych orderów, magnata i t. d.; **Belgja:** Afera Loevensteina i jego tajemnicza śmierć; **Hiszpanja:** Bankructwo na miljonową sumę i ucieczka bankiera Juana Marscha; **Włochy:** Afera na pół miljarda lirów.

Czy mało? Czy należy podać wykaz dokładniejszy, by uspokoić Francuzów, że ich rozpacz jest niezbyt zrozumiała. Ale faktem jest, że w ostatnich latach afery mnożą się jak grzyby po deszczu, a każdorazowo aferzyści są sprytniejsi!

„Klub skazanych na śmierć"

za murami słynnego więzienia „Sing-Sing"

(mlecz.) Zamiłowanie do tworzenia klubów jest pasją w pierwszym rzędzie amerykańskich obywateli. Poza normalnemi klubami, powstają tam nieraz tak oryginalne, że często sądzimy, iż są to zwykłe, zmyślone historje. Tem nie mniej okazuje się, że wiadomości są zazwyczaj niezbyt ścisłe, gdyż nie podają dokładnych szczegółów.

Ostatnio w słynnem więzieniu nowojorskiem, Sing-Sing powstał „Klub skazanych na śmierć". Prawda, że oryginalny klub? Do klubu mają prawo należeć tacy więźniowie, którzy zostali skazani na śmierć, a następnie w drodze łaski otrzymali bezterminowe więzienie.

Honorowymi członkami klubu są ci więźniowie, których prośby o ułaskawienie zostały odrzucone i oczekują jedynie na egzekucję.

Członkowie „Klubu skazanych na śmierć" zbierają się dwa razy tygodniowo na specjalne posiedzenia. Po omówieniu porządku dziennego, więźniowie dyskutują na tematy filozoficzno-społeczne, przyczem dużą uwagę zwracają na zagadnienie: „Czy człowiek żyje po śmierci"?

Ilekroć, który z więźniów „musi" **odejść, to znaczy** zginąć na krześle elektrycznem, odbywa się podniosła uroczystość, skazany otrzymuje honorową odznakę klubu, a następnie urzędujący prezes żegna go niezwykle serdecznie.

Klub cieszy się naogół poparciem władz więziennych, które słusznie uważają, że „zabawa" pensjonarjuszy jest nieszkodliwa i raczej ma wpływ dodatni. Odciąga ich od niepotrzebnych sporów, pozwala na „ludzkie" zabawy i t. d. Przed paru dniami na specjalnem posiedzeniu „Klub skazanych na śmierć" obrał jednogłośnie honorowym prezesem dyrektora więzienia. Był to pewnego rodzaju akt wdzięczności za lojalne ustosunkowanie się dyrektora do pracy więźniów i ludzkie ich traktowanie.

Gdy o wyborze zawiadomiono dyrektora, ten chcąc odwdzięczyć się, postanowił wręczyć więźniom pamiątkę. Nazajutrz dyrektor obdarował klub niezwykłą pamiątką: było to krzesło elektryczne, które już wyszło z użytku! Dodać należy, że na krześle tem zginęło ogółem 2000 więźniów.

„Wspaniały" ten podarunek więźniowie przyjęli z... zachwytem. Przynajmniej obecnie będą mogli siedzieć na krześle, bez obawy utraty życia!

Po wyroku śmierci

Ostatnie chwile skazańców

STRACIŁ ZMYSŁY, GDY POCZUŁ ŚMIERĆ

Podwójne życie wiódł Marcin Panek. Jedno uczciwe (jakże to nazwać inaczej?) pod Łodzią, gdzie uchodził za wzorowego i bogatego obywatela, a drugie zbrodnicze, jako członek bandy Panicza, grasującej po całej Polsce, a szczególnie w Małopolsce. Ono, to drugie życie zawiodło go przed oblicze sądu doraźnego w Rzeszowie, który się zebrał w dniu 30 kwietnia 1926 r., aby je wedle ludzkiej sprawiedliwości osądzić.

Panek wziął ostatnio udział w napadzie rabunkowym na oberżystę w Łańcucie. Był razem z nim Panicz, ale ten, gdy napad się nie udał, a będąc ranny i wiedząc co go czeka, sam wymierzył sobie sprawiedliwość. Panek został schwytany i stawiony przed sąd.

Nie zapierał się zbrodni, jakich dokonał. Na pytanie przewodniczącego sądu, czy przyznaje się, ze zwieszoną głową odpowiedział:

— Tak.

I na niego po naradzie sąd wyniósł wyrok śmierci przez powieszenie.

Wyroku wysłuchał spokojnie. O czem wtedy myślał? Jakie nadzieje przeszywały jego mózg? Któż to potrafi określić! Był spokojny — takie przynajmniej wrażenie odnieśli obecni. Ale spokój to musiał być pozorny, bo się wnet załamał.

Z sali sądowej przeprowadzono go do celi śmierci. Tam na stole stał symbol Ukrzyżowanego i płonęły dwie świece.

Otwarły się drzwi celi, skazaniec spojrzał i zatrzymał się, jak piorunem rażony.

A więc naprawdę godziny jego życia są policzone! Zląkł się! Zaczął płakać i lamentować wniebogłosy. Nie chciał wejść do celi. Bronił się zapalczywie. Niestety, musiał ulec, bo prawo wyznaczyło mu tę celę za ostatnie mieszkanie.

Wkrótce nadeszła wiadomość z Warszawy, że P. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski. Po zakomunikowaniu skazańcowi tej decyzji przewodniczący zapytał:

— Jakie skazany ma ostatnie życzenie?

— Pragnę się wyspowiadać i pożegnać się z ojcem, siostrami i bratem.

— Życzeniom stanie się zadość.

Za chwilę przybył do celi kapelan więzienny. Panek płaczem powitał księdza i rzucił się mu do nóg, całując sutannę. Długo trwała spowiedź skazańca. Po udzieleniu pociech religijnych ksiądz opuścił celę, a weszła rodzina.

I znów przeraźliwy płacz skazańca i jego krewnych świadczył, że śmierć stoi u wrót celi. Siostry płacząc całowały brata, zaś ojciec, panując nad sobą, błagał tylko służbę więzienną, by synowi, choć strasznie zawinił, darowano życie. Bezradna rozkładała ręce.

Wreszcie zegar wybił ostatnią minutę pożegnania. Ciężko być człowiekiem, aby taką chwilę przeżyć! Panek nieprzytomny całował siostry, brata, ojca, płakał i żebrał o zmiłowanie.

Przez te kilka godzin zmienił się nie do poznania! Jeszcze na rozprawie nadrabiał dobrą miną, udawał wesołego, spokojnego. Snać myślał, że czeka go tylko więzienie, a to nie jest tak straszne, jak śmierć. Gdy więc sobie uprzytomnił, że żyć nie będzie, że z jednej tajemnicy — tajemnicy życia wejdzie w drugą — tajemnicę śmierci, nerwy zawiodły, stracił panowanie nad sobą. Gdy żegnał rodzinę, wyglądał na człowieka, który postradał zmysły. Na kilka minut przed śmiercią przestał zdawać sobie sprawę z rzeczywistości.

Wyprowadzono go na dziedziniec więzienny, gdzie już stała szubienica. Nie widział jej, bo miał oczy zawiązane. Musiał jednak czuć jej obecność, bo drżał na całem ciele.

Kroczył przy nim ksiądz, odmawiając modlitwę, lecz skazaniec nic nie słyszał. Stracił słuch i mowę.

Uwieszony na ramionach dozorców więziennych, którzy wyprowadzili go na miejsce kaźni, przetrwał bezwładnie odczytywanie wyroku pod szubienicą i bezwolnie dał sobie włożyć pętlicę na szyję. Za chwilę zawisł na sznurze. Gdy skonał, kat rzucił mu rękawice pod nogi i zaraportował przewodniczącemu sądu:

— Panie przewodniczący, wyrok według prawa wykonałem.

— Dziękuję.

Lekarz stwierdził śmierć skazańca. Marcin Panek **przestał istnieć.**

ZDRADZONY MĄŻ

Csnute na prawdziwem zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Stenia oczom swoim nie wierzyła... Poznać się nie mogła...

Dziękowała Anieli najserdeczniej. Ta zaś prędko jeszcze skoczyła po dwa - trzy kapelusze, wybrała najodpowiedniejszy, włożyła Steni i rzekła:

— Teraz śmiało, głowa do góry!... Swobodnie!... Niczego się nie bać i nie krępować! Nikt cię tu nie zje!

Aniela zaprowadziła Stenię do salonu i pokazała ją szefowej, która przyjrzała się jej zbliska wprawnem okiem lustrując ją od stóp do głów, poczem rzekła:

— Wcale, wcale... Normalna warszawianka... Teraz czoło do góry i jazda do roboty!... Panna Aniela powie ci, co masz robić.

Zwracając się zas do Anieli, szeptała jeszcze:

— Trzeba jej znaleźć pokoik. Nie słyszała pani przypadkiem o jakim?

— Owszem, jest właśnie w moim domu, sąsiadujący z moim.

— Jakie komorne?

— Trzydzieści złotych.

— Proszę go wziąć dla niej.

— Słucham panią.

Jeszcze raz potem przywołała Stenię i powiedziała jej z dobrocią:

— Ale, ale... niepokoisz się, zapewne, o twego towarzysza podróży? Otóż, wiedz, że mu dałam pracę u siebie... Będzie na posługach, narazie drobnych, potem może się wykieruje na woźnego lub gońca.

Oczy Steni były pełne tak serdecznej wdzięczności, że to aż wzruszyło Kazimierę do głębi. Rzekła sama do siebie:

— Jak to miło móc spłacić zaciągnięty dług wdzięczności...

— — — — — — — — — —

Frel i Huździk, właściciele biura wywiadowczego także narzekali na kryzys. Nic dziwnego, skoro obecnie na kryzys skarżą się nawet... właściciele zakładów pogrzebowych...

Rzekł więc Frel do Huździka po rozpatrzeniu rachunków:

— Wiesz, co nas teraz może uratować?

— Nietrudno odpowiedzieć — roboty...

— A ja mówię inaczej: wystarczy jedna robótka, ale dobra...

— Tak, ale skąd ją wziąć?

— Zdaje mi się, że mam taką!

— Gdzie?

— Tu — odparł i wyjął z biurka tekę z aktami, na której napisane było wielkiemi literami Stenia.

—Zawracanie głowy! — odparł Huździk. — Wciąż było o tem tyle gadania, a prócz tych paru dolarów, przysłanych z Ameryki, nic nie widzieliśmy.

— Bo też niczego nie odnaleźliśmy. A jednak zaliczki się pobrało już od wielu osób. Możeby coś zacząć robić w tym kierunku. Naprowadzić choćby na fałszywy ślad, łudzić, brać świeże zaliczki... Ludzie z grubą forsą kręcą się dokoła tej sprawy.

W tej samej chwili woźny przyniósł bilet wizytowy nowego przybysza. Na bilecie było nazwisko: Ryszard hr. Borycz - Lurski.

— O, to gruba forsa przyszła — rzekł Frel. — Wiej Huździk, ja z tym gościem pogadam. Ciekaw jestem, w jakiej sprawie... Może to nareszcie będzie ta gruba robótka, na jaką czekamy...

Gdy tylko Huździk wyszedł, wkroczył do gabinetu Frela hr. Ryszard.

Zapytał:

— Zajmował się już pan, zdaje się, kiedyś sprawą pewnej wieśniaczki z Polesia?

Frel o mało nie podskoczył z radości.

Rzekł chytrze:

— Coś takiego sobie przypominam rzeczywiście — i przytaczał hrabiemu pewne szczegóły, które, oczywiście, całkowicie się zgadzały z rzeczywistością.

— Czy pan uważa sprawę za beznadziejną?

— Niemal, panie hrabio. Rozporządzamy najlepszemi siłami wywiadowczemi, a nic nie mogliśmy wskórać. To też jestem przekonany, że ta nieszczęsna wieśniaczka po stracie dwóch mężów, musiała z rozpaczy popełnić gdzieś samobójstwo i dlatego wszelki ślad po niej zaginął.

Ryszard zadrżał.

Frel to wyczuł i postanowił grać dalej na tej samej strunie.

Dlatego też na zapytanie Ryszarda, co się mogło stać z dzieckiem, odparł:

— Kto to może wiedzieć? Często w takich razach dziecko też ginie. Zwłaszcza, jeżeli, jak sądzę, biedna kobiecinka skoczyła gdzie do rzeki. Skoro nam się nie udało odnaleźć ani jednej ani drugiej, można wszystko przypuszczać...

— Więc pan przypuszcza? — zapytał Ryszard, blednąc jak trup.

— Tegobym nie powiedział. Póki nie mamy w ręku aktu zejścia tej kobiety i dziecka, nie wolno nam tracić resztek nadziei.

— Cóżby więc robić?

— Wznowić poszukiwania z całym nakładem wysiłku, uruchomić wszystkie bez wyjątku najwybitniejsze siły wywiadowcze, które od tego czasu wielce się wykształciły...

Ryszard odetchnął z ulgą.

Frel zaś mówił dalej:

— Kto wie, czy jeżeliby dawniej zabrano się do sprawy z większemi pieniędzmi, nie zdołalibyśmy odrazu osiągnąć pożądany skutek?

— Dobrze więc... Niech pan sam wyznaczy sumę...

Frel zaczął coś niby obliczać, poczem rzekł:

— Wydaje mi się, że jakieś... dziesięć tysięcy złotych... pozwoliłoby nam ruszyć z miejsca...

— Ależ, drogi panie? Dam panu dwadzieścia...

Odrazu wyjął plikę banknotów i wręczył je w drżące ręce Frela.

— Ojciec! Ani chybi...

Już chciał biec do Huździka, aby podzielić się z nim radosną nowiną, gdy nagle zameldowano mu pewną panią. Była to... Irena...

Bez długich wstępów z prośbą o absolutną dyskrecję, Irena powiedziała Frelowi, w jakiej sprawie przychodzi i dodała:

— Ta dziewczynka to moja córka...

Dodając jeszcze parę szczegółów, zakończyła:

— Ostatecznie Polska nie jest tak ogromnym krajem, aby niesposób było jej przeszukać całej, jak długa i szeroka. Ja zaś nie będę szczędziła kosztów, pójdę na wszystko... wszystko... Proszę ode mnie żądać każdej sumy, aby tylko cel został osiągnięty.

Wyjęła z torebki plikę banknotów, mówiąc:

— Oto drobna zaliczka... Dwadzieścia tysięcy...

Frel był oszołomiony. Ponownie odbyła się ceremonja z „padaniem do nóżek" i zginaniem się czołobitnem przed Ireną oraz zapewnieniami, że zrobi wszystko, co w jego mocy. Po wyjściu Ireny, Frel wezwał do siebie swego wypróbowanego agenta Buczka.

Zapytał go:

— Pamiętasz chyba, jak posłałem cię na Polesie?

— Pewnie! Tyle się tam nadreptałem przy sprawie wdowy i jej córki!

— Nie żałuj! Mała ma forsiastych rodziców.

— Wyobrażam sobie, jak pan ich będzie nabijał...

— O tyle, abyś i ty nie był przy tem stratny.

— Chwała Bogu, bo już ledwo zipię... Nawet byłbym wdzięczny za małą, ale natychmiastową zaliczkę...

— Znaj pana i moje dobre serce — zdecydował Frel i wyjął dwie dziesięciozłotówki, mówiąc — to mój cały majątek. Bierz połowę... Ale zaimij się tą sprawą.

Buczek podziękował, wychodząc, kombinował coś, obmyślał, obliczał i rzekł sam do siebie:

— Nie będziesz widział, dziadu, tej Steni, jak własnego nosa... Znaleźć ją znajdę... ale tobie nie powiem... To do tej ręki cała forsa spłynie, do tej mojej, nie do twojej... Tylko sam nie dam rady... Ale już wiem, z kim zrobię sitwę...

Udał się do knajpki, w której wiedział zgóry, kogo znajdzie.

Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

— Zwracam się do ciebie — mówiłam dalej do Wacława, — z wielką prośbą. Chcemy z Jerzym wyjechać z tego okropnego miasta, gdzie spotkało nas tyle nieszczęść. Mam dość tego wszystkiego. Pojedziemy na wieś. Tam łatwiej będzie nam żyć. Przyjdzie wiosna, będzie łatwiej o pracę. Nie mamy jednak na drogę... Czybyś nie zechciał dać mi... — Nie mogłam wypowiedzieć wyrazów, które utknęły mi w gardle.

Wacław mi pomógł:

— Pieniędzy?

Potaknęłam głową.

— Dużo chcesz?

— 500 złotych.

— Więc chcesz to na wyjazd? Na wyjazd z mężem na wieś?

To dopytywanie się Wacława wydało mi się znów bardzo podejrzane.

— Tak się pytasz, jakbyś mi nie wierzył... — powiedziałam wreszcie, nie mogąc znieść podejrzliwości.

— Owszem — zaczął Wacław wpatrując się badawczo w moją twarz, — mam poważny powód, żeby się dopytywać, bo ty kłamiesz!

Zerwałam się z krzesła. Zrobiło mi się gorąco, jakby mnie kto ukropem oblał.

— I pocóż mnie okłamujesz, Tolu? Mnie, człowieka tak zawsze dla ciebie życzliwego, któryby dla ciebie w ogień wskoczył, któryby wszystko oddał zato, byci posiadać tak, jak to było kiedyś... Dlaczego mnie okłamujesz?..

Zrazu zupełnie mnie zatknęło. Nie wiedziałam, co powiedzieć. Przez chwilę pomyślałam, że może tylko chce mnie tak doświadczyć, więc zaczęłam pleść, jak w gorączce:

— Pocóż miałabym cię oszukiwać?.. Zobacz list Jerzego. To najlepszy dowód. Chcę naprawdę wyjechać z Warszawy. Nie wytrzymam tu dłużej...

— Tolu, ty wcale nie przychodzisz od swego męża!

Na to umilkłam.

— Powiedz, czy te pieniądze są tobie potrzebne? Tylko tobie?

Milczałam, nie mogąc się zdobyć na jedno nawet słowo.

— Dam ci te pieniądze, ale... powiesz mi prawdę, na co ci są potrzebne.

— Chcę wyjechać — wyjąkałam.

— Sama?..

— Tak. Z kimbym miała wyjechać?

— Samiuteńka?

— No niezupełnie sama, bo chcę wyjechać z dzieckiem...

— To Lusinek jest z tobą? — krzyknął szczerze zdumiony Wacław.

Zbladłam, kiedy usłyszałam ten okrzyk.

— A więc on wie, że Lusinek zginął Wacławowi? — przemknęło mi przez myśl.

Zaczęłam więc plątać się jeszcze gorzej:

— Nie... Lusinka niema ze mną, ale chciałam go zabrać. Poco dziecko ma się tu męczyć w biedzie, w głodzie i zimnie? Widzisz przecież list od Jerzego. Chciałam teraz iść do Jerzego, mając trochę pieniędzy przy sobie i skłonić go to tego, byśmy zaraz wyjechali, nie czekając nawet godziny. Boję się zostać w Warszawie, bo pewnie pamiętasz tego łobuza, który mnie prześladował. Jeśli mnie gdzie w Warszawie spotka na ulicy, to mnie chyba zabije — kłamałam jak z nut, aż się sama sobie dziwiłam.

— A wiesz, gdzie jest twój Jerzy? — zapytał znienacka Wacław.

— Pewnie mieszka tam, gdzie dawniej.

— Tak myślisz?.. Ej, Tolu. Tolu!...

— Może ty wiesz, Wacławie?.. Powiedz mi.

— Słuchaj, Tolu — Wacław zaczął mówić poważnym głosem, — z tego, co słyszę, wnioskuję, że nie mówisz mi prawdy... Domyślam się. że znajdujesz się na złej drodze. Albo masz zamiar na nią wstąpić...

Chciałam mu zaprzeczyć.

— Nie przerywaj mi, moja kochana, to, co chcę powiedzieć płynie z gorącej szaleńczej wprost miłości, jaką żywię dla ciebie. Wiesz dobrze o tem, że przy tobie przestaję być sobą. Gotów jestem na wszystko, by ciebie odzyskać. Na największe szaleństwa mogę się zdobyć. Może to będzie potworne, to, co powiem, ale nie mogę inaczej... Tak, gotów jestem dać ci owe 500 złotych, o które prosisz, jednak... Nie będę się nawet pytał, na co ci one potrzebne, ani nie będę się męczył, byś mi powiedziała prawdę, co się z tobą dzieje... Przyznam ci się nawet, że boję się dopytywać, by nie usłyszeć jakiej okropnej prawdy.... Dam ci więc pieniądze pod jednym jednak warunkiem...

Dalszy ciąg nastąpi.

Pełna tabela loterji

29-ej klasowej Loterji Państwowej

Trzeci dzień ciągnienia pierwszej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

2.000 zł. na n-ry: 31300 77453.

1.000 zł. na n-ry: 48846 108275 141210.

500 zł. na n-ry: 9087 135585 151077 151290

400 zł. na n-ry: 45933 56750 79516 106992 108160.

200 zł. na n-ry: 8046 23393 34846 36213 57062 91783 92452 103875 104830 118927 145125 149250 153294.

150 zł. na n-ry: 2060 3818 5154 21974 26375 27477 29259 31622 40628 42573 44400 46467 52326 54891 72407 73749 91757 94894 97833 106097 106622 114854 130964 132010 139519 148107 150253 165249.

PO PRZERWIE

10.000 zł. na nr.: 58523.

2.000 zł. na nr.: 140250.

1.000 zł. na n-ry: 102695 153988.

500 zł. na n-ry: 82984 151806.

400 zł. na n-ry: 35105 68117 84770 113502 123910 145298 163489.

200 zł. na n-ry: 7100 33249 49007 52216 64506 64932 65911 76021 77127 88495 90541 109260 110140 131162 136864.

150 zł. na n-ry: 4663 4825 11159 14241 17255 17498 33249 37763 40915 46703 55255 60305 67750 76936 78122 78345 78500 89559 91680 97323 100800 102950 105239 108182 108649 109415 110042 110554 112406 138671 146298 146830 147050 150516 159224 161879 164531 168932.

Stawki

DO PRZERWY

78 94 134 90 320 58 916 46 1016 286 311 51 410 560 757 92 867 907 67 2271 421 69 529 883 970 3062 253 427 549 75 640 776 915 64 4137 433 646 71 850 990 5122 266 702 853 74 918 6061 1.7 53 233 43 429 59 577 647 725 66 73 83 870 7130 61 224 88 353 71 424 42 584 613 790 8087 256 66 895 909 80 9015 38 107 18 489

10185 325 73 494 7.0 39 68 79 800 918 11066 151 64 259 77 461 567 834 996 12337 408 596 682 742 71 74 85 838 972 13061 356 605 9 57 734 64 14313 33 463 542 63 15180 447 64 91 592 674 956 16046 193 42 6518 613 821 25 906 73 17016 87 188 333 51 524 612 60 64 710 895 18045 60 6? 78 328 53 501 45 46 650 905 54 84 19301 547 612 761 815

20029 193 295 364 403 539 729 40 829 21227 364 524 608 796 22048 110 571 615 845 92 98? 85 23005 77 139 61 293 568 719 800 98 953 59 24095 258 87 588 870 25135 400 547 730 928 72 26006 121 79 224 318 643 879 936 27167 275 309 498 614 886 28?53 366 84 407 37 72 97 516 54 719 52 80 901 49 79 29035 152 320 403 87 560 53 62 81 677 848 975

30071 175 266 914 31329 495 782 969 32059 100 280 306 577 729 33159 75 341 469 547 47 685 883 914 342?2 92 341 565 752 72 849 88 930 63 35022 37 67 173 383 544 79 649 753 70 951 36101 24 76 250 318 438 878 37029 74 79 103 395 424 51 502 618 53 80 818 94 901 40 49 38136 93 267 528 705 66 39041 95 178 346 554 827 57 9555

40000 8 ?32 475 565 661 81 776 908 16 73 74 41776 840 42057 90 239 350 82 98 512 697 833 85 89 43041 142 60 277 404 89 562 904 44159 68 395 530 619 40 924 45095 170 79 244 316 612 955 46336 89 531 36 94 667 88 735 85 47295 334 519 720 89 891 48020 55 188 506 5? 603 786 835 959 49051 245 71 421 822 31 70 73 952

50002 267 383 557 672 709 18 25 27 56 959 51012 346 458 552 636 813 88 97 983 52133 91 205 346 432 583 6 0 87 777 832 962 64 53035 89 547 627 54095 165 205 48 301 444 47 527 54 602 55105 307 469 592 774 56026 149 206 49 73 99 425 559 656 789 856 958 57079 138 233 473 767 813 53 918 58012 76 232 31 611 59 83 732 820 59032 58 110 231 81 511 659 740 81 858 933

60027 32 148 262 98 870 992 61193 254 84 823 900 94 62126 256 325 433 545 73 664 700 909 63165 644 55 720 61 831 51 911 64156 376 494 946 65122 67441 90 529 877 918 76 76260 309 599 611 2 713 67042 69 163 375 78 85 407 41 559 99 675 713 819 68301 91 485 732 61 93 930 69151 267 75 358 485 603 702 8 14 95 865 72

70151 106 72 204 30 780 806 978 710?5 51 116 93 707 912 721?6 307 37 65 438 56 625 75 942 99 73347 468 585 601 913 74082 137 221 79 301 14 407 91 577 673 753 821 913 75301 43 411 24 693 826 67 91 75?05 171 76 215 4?5 617 735 870 909 3 32 99 77107 410 55 582 753 74 832 91 903 78052 91 105 25 690 959 79134 48 77 226 51 511 41 624 843 64

80136 53 727 845 81418 967 82085 12? 68 457 516 651 77 819 83019 95 258 467 569 621 770 877 84246 95 554 690 802 40 43 85079 177 7 7 48 61 871 930 60 86135 36 87 235 515 604 9? 738 47 87237 52 53 468 80 765 88143 224 53 61 559 767 894 89116 257 58 312 432 529 45 658 83 791 855

90032 190 624 958 94 91105 70 271 83 534 625 755 91 834 92004 395 889

93077 246 57 354 540 870 78 94056 60 105 10 36 271 542 96 636 766 95198 528 601 58 75 849 56 96005 84 104 368 403 986 97131 57 77 248 332 61 64 588 798 834 903 53 56 98098 245 70 721 984 99039 115 367 601 807

100043 254 370 407 30 87 89 568 611 71 940 101289 333 792 829 902 62 102089 269 482 705 826 103115 234 68 343 787 104013 34 272 610 105031 37 85 336 402 63 504 991 106021 159 500 715 47 72 78 971 107041 98 105 45 3 5 410 550 69 616 810 12 70 108123 49 61 251 57 410 14 512 90 681 747 49 67 72 803 90 109117 256 337 38 70 78 557 789 835

110052 225 368 499 565 611 741 847 932 111002 251 385 400 7 687 744 112424 57 83 92 667 772 848 43 61 113211 386 429 69 80 87 585 797 930 64 114216 94 308 77 558 732 884 115220 67 400 4 557 659 731 807 36 918 116058 71 231 82 408 61 79 567 82 604 50 87 745 70 117088 207 56 527 604 782 874 935 118296 339 440 69 585 86 66? 77 862 119116 302 494 685 770 91 95 825

12003 55 233 92 518 67 839 121008 320 400 84 99 698 748 62 858 933 61 122070 72 112 343 45? 659 75 771 925 79 123026 183 235 73 310 61 86 462 88 573 759 79 843 993 124014 190 524 727 57 895 125067 266 343 445 50 656 786 826 85 126555 703 39 948 65 95 127132 334 425 527 74 94 614 74 786 826 47 55 969 128285 957 129177 247 80 93 309 19 82 4?9 80 85 884 942 58

13?042 115 58 74 254 437 72 552 651 859 911 35 45 131020 120 81 280 420 86 638 745 820 27 132366 439 52 720 8?9 938 133097 154 299 375 134097 123 610 78 848 964 66 86 88 135013 27 76 136 62 335 515 653 809 12 33 136023 161 289 301 404 66 581 643 89 137091 95 221 50 99 369 638 745 54 98 873 902 79 96 138090 116 47 86 255 602 58 794 913 139099 215 61 315 432 500 73 629 49 6? 75? 59 820 57

140387 632 141047 600 10 66 74 791 842 976 142262 98 830 465 609 859 964 88 143014 189 232 47 78 95 647 88 852 144339 461 66 549 87 666 807 145180 84 316 492 578 702 800 913 36 146204 51 55 319 495 767 87 88 147589 916 40 61 148105 29 90 259 77 459 545 47 916 88 149041 78 208 85 357 441 51 76 80 7 579 729 61 907 18 95

150137 313 57 632 789 806 54 151631 47 702 82 853 55 943 76 152182 518 683 744 61 805 12 49 906 78 153046 224 44 414 20 87 518 72 703 937 38 154183 209 355 437 676 86 72? 91 155067 235 67 81 376 459 536 42 641 766 822 71 991 156000 2 74 261 634 722 921 157072 127 78 82 376 603 31 703 21 86 158177 85 376 415 760 70 800 159084 4?3 56 596 603 61 783 951 77 88

160005 7 168 304 407 549 839 985 161002 108 223 320 51 497 505 637 162?51 264 330 40 98 469 680 98 718 71 906 76 163019 33 179 217 51 72 339 492 509 7? 164000 73 111 204 31 78 338 441 4? 567 974 165057 81 208 394 482 550 628 79 957 166106 27 206 49 305 167230 428 634 792 803 54 168109 230 83 335 94 722 28 42 869 930 41 42 169134 46 71 464 577 712 63 830 911 36 88.

PO PRZERWIE

68 72 162 65 457 580 683 785 1181 254 373 409 17 25 518 617 48 69 922 2027 87 252 79 302 404 25 687 3133 265 87 421 34 675 828 74 82 4072 230 310 38 449 81 5393 447 851 6111 407 46 811 12 996 7029 114 20 777 853 68 8191 229 494 727 77 9010 85 295 413 24 34 520

10035 174 219 40 310 91 927 11004 14 122 31 290 509 772 84 913 90 12036 74 293 402 33 627 809 13095 375 727 906 61 14008 272 672 740 66 883 960 71 15081 372 93 868 16192 233 303 6 53 91 496 599 604 747 17006 196 279 470 556 39 735 839 18129 264 360 506 605 14 895 956 19274 93 516 804 68 99

20079 316 513 45 651 803 50 51 21085 100 310 99 504 17 18 627 37 779 22017 21 69 158 560 655 763 97 820 23160 228 69 495 513 40 93 608 58 61 24012 32 136 60 63 68 234 317 450 802 74 25025 744 824 47 93 958 26055 232 479 594 690 786 95 96 978 27018 104 259 316 628 643 752 89 28007 355 503 89 675 29028 65 127 30 375 493 700 24 97 809 981

30042 255 304 85 737 81 814 69 79 982 31176 96 316 535 641 883 934 32038 103 15 205 10 435 589 616 902 13 33071 115 73 95 227 95 364 544 660 62 66 826 42 973 34055 170 544 47 84 99 661 35121 311 506 66 83 36123 98 204 34 41 68 497 953 37091 410 63 604 723 38 961 91 38008 500 685 95 849 924 69 39910 55 64 415 532 670 83 731 864 74 99 924 30 93

40199 244 376 489 611 51 65 739 857 41096 174 86 214 548 761 835 975 42205 342 476 502 6 603 12 30 749 53 43087 196 248 355 85 416 503 48 832 906 41 44000 121 325 31 417 501 669 922 45067 118 300 531 39 51 603 22 793 948 46051 120 26 301 408 27 746 47 818 947 74 47093 144 61 275 310 95 478 567 79 807 38 48321 467 567 608 14 62 720 908 49148 446 528 614 24 832 87 972

50016 389 401 536 752 849 67 71 966 51014 142 452 673 788 947 52072 140 450 602 47 811 37 48 958 59 85 53137 213 59 303 37 775 849 84 54120 41 239 72 97 304 5 480 91 954 55170 242 388 93 407 71 526 658 60 754 90 829 945 56211 28 671 703 808 914 57143 245 534 58051 190 238 301 416 31 84 520 41 51 792 813 59217 52 739 68 96 908 93

60111 36 201 376 684 719 968 61059 303 563 767 875 62019 222 28 39 317 544 680 99 865 76 952 62 63 63002 37 58 463 592 616 94 832 64102 356 99 434 94 558 745 60 884 95 945 65089 188 262 301 64 435 97 670 726 66093 202 302 516 68 663 971 73 67240 331



35 74 835 68037 352 426 558 693 842 69044 168 240 380 497 644 89 719 999

70 062 148 333 67 90 454 725 863 83 931 47 71 71094 113 84 248 53 66 86 306 454 543 63 609 873 72049 59 300 424 598 721 842 48 975 73309 594 653 57 792 865 918 74026 33 60 142 201 364 514 782 87 75032 89 92 187 335 70 422 26 522 83 604 728 85 76027 69 80 185 348 528 63 794 820 98 901 14 77138 54 401 50 501 628 79 735 816 92 920 79 78598 874 79054 214 318 556 639 721 24 84 99 808 948

80058 64 140 643 778 911 55 81010 38 73 184 423 534 809 68 82029 130 66 423 711 97 83011 208 398 449 518 48 804 5 59 935 42 84090 208 322 532 616 83 85055 129 548 734 86016 115 424 62 562 600 710 87148 53 66 73 201 329 55 546 609 792 88076 153 588 94 854 989 89316 480 517 57 680

90204 34 377 977 91036 314 91 529 51 62 613 778 88 92027 57 217 39 678 93099 122 36 349 434 62 553 76 94011 125 46 76 429 682 836 51 93 95154 80 89 201 37 300 6 9 3427 97 630 840 83 96109 373 460 889 904 97036 170 579 743 897 931 54 58 98144 93 227 309 24 571 610 21 42 82 99098 158 302 574 627 874 95 952

100101 99 561 683 99 709 918 26 84 101147 250 312 30 486 633 854 908 21 23 102141 88 299 488 529 736 820 7? 913 103239 47 59 320 54 78 87 472 695 758 930 58 104538 615 707 73 916 105063 106 35 348 616 980 106308 545 95 676 796 802 67 906 107034 162 65 91 211 453 556 702 811 952 78 108038 60 121 38 231 44 80 573 622 754 81 801 51 65 74 906 10 25 82 109511 47 824

110000 464 600 49 81 760 839 44 933 111100 246 317 24 423 53 711 86 868 90 924 56 112080 167 361 83 456 534 37 814 19 29 70 113351 449 504 660 761 835 954 114026 28 122 95 409 692 812 956 115245 342 99 448 721 910 116324 535 50 684 800 65 912 117501 36 91 682 916 118258 62 376 512 637 743 846 47 922 68 119028 84 313 23 75 95 668 703 810 989

120007 284 532 696 700 83 805 997 121205 417 81 587 909 31 55 122088 76 119 497 500 806 22 958 123043 142 349 636 62 124045 292 405 77 548 774 91 811 34 917 56 125163 66 431 643 794 843 906 73 126097 134 69 257 93 549 78 793 850 56 127163 301 678 748 128255 643 734 830 900 129185 549 73 831

130473 516 600 82 772 871 131076 139 43 66 233 71 81 381 440 508 825 902 132087 255 56 81 306 462 544 69 605 849 133008 60 67 87 153 259 87 403 548 50 647 793 966 134102 204 67 353 428 43 637 834 135015 229 375 487 881 136021 177 80 206 528 768 99 920 53 137013 28 183 88 452 506 27 64 84 660 81 852 72 82 934 91 138631 704 56 820 64 925 62 139276 619 69 89 724 44 92 800 906 51

140026 60 167 90 278 308 13 447 741 958 141023 238 58 583 413 616 36 724 55 89 906 45 142087 90 268 99 400 10 28 652 81 87 944 143025 31 152 71 271 515 53 705 831 54 993 144035 159 98 229 328 553 631 91 700 94 860 145046 265 66 304 55 71 77 442 564 612 13 85 742 875 990 146275 89 98 391 408 85 566 908 147010 98 150 216 356 60 81 775 148032 61 80 156 61 67 473 686 736 903 98 149037 52 146 63 322 63 67 546 653 768 806

150100 16 71 385 798 151022 277 430 511 74 800 38 69 87 967 152153 58 251 900 2 72 88 153054 119 293 308 91 515 77 718 830 944 70 154263 83 441 699 155189 366 97 442 538 648 73 767 85 934 63 156222 324 455 512 611 723 977 157153 226 303 430 38 526 60 877 158003 168 69 87 88 241 533 65 785 93 999 159010 214 713

160090 369 83 614 705 860 68 74 990 161150 229 328 87 413 79 604 976 162187 207 447 68 520 628 89 775 842 900 10 163034 181 237 355 544 81 646 999 164085 91 118 376 768 894 97 165155 638 781 897 994 166111 75 266 315 75 92 505 864 953 167155 351 661 932 168260 912 169001 25 39 99 143 86 278 91 605 11 12 24 774 897

Przez miłość do zbrodni

Reportaż z życia Stanisława Antoniewicza

— „Miłość cię zgubiła i dziewczyna" — to popularny refrain, który często, a nawet bardzo często znalazł się na ustach Stanisława Antoniewicza, zabójcy ś. p. Hoffmanów.

Czyż człowiek ten mógł przypuszczać, że kiedyś w przyszłości ulubiona jego piosenka będzie żywem odbiciem jego strasznej tragedji, że jednem pociągnięciem, jednym strasznym czynem znajdzie się w szeregach tych, których nazywamy: „mordercami" — „zabójcami".

A jednak stało się! Jak grom z nieba spadła na Poznań wieść, że kamienica przy ul. Wierzbiecice 30 stała się świadkiem krwawej i ponurej tragedji. Z rąk Antoniewicza zginęli małżonkowie Hoffmanowie osierocając sześciorga dzieci, a dwa niecelne strzały zraniły niebezpiecznie jego żonę Marję.

W kilkanaście godzin w komisarjacie I-ym zgłosił się młody człowiek — Antoniewicz, oddając się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości.

Zbrodnię, z jakichkolwiek pobudek ją popełniono, należy potępiać. Sprawiedliwości należy zadość uczynić. A jednak znaleźli się tacy, którzy nie rzucili na Antoniewicza słowa potępienia, lecz na wieść o dokonanej zbrodni zrodziła się w ich duszy litość dla człowieka, który wiele przecierpiał, który w normalnym stanie umysłowym nie był zdolny do dokonania zbrodni.

Znaleźli się tacy, którzy płakali z współczucia. Znali jego tragedję, znali jego duszę i charakter i... dziś, gdyby mogli oddaliby wszystko, byle tylko uchronić go przed zbyt surowym wymiarem kary.

— To był porządny człowiek — tylko ona — oto zdanie, które najczęściej padło z ust przyjaciół i znajomych Antoniewicza.

Wiele w tych słowach prawdy, bardzo wiele. Antoniewicza zgubiła żona.



Stanisław Antoniewicz z żoną bezpośrednio po ślubie.

Patrjota i dzielny żołnierz.

W rozdziale tym rozpoczynamy opowiadania jednej z najbliższych osób Antoniewicza.

— Stach — mówi ona — był dobrym chłopcem. Kochał Polskę całem sercem. Gdy w grudniu 1918 r. rozpętały się krwawe walki o wolność Ojczyzny poszedł i walczył. Walczył na odcinku pod Zbąszyniem, odznaczając się niezwykła odwagą i poświęceniem się. Nie było dla niego nic trudnego. Odwaga jego graniczyła z szaleństwem. Wpadł w ręce Niemców. Katowano go przez tydzień, aż wreszcie uciekł z niewoli. Towarzyszył mu grad kul karabinowych. Pędził naprzód, byle szybciej .. do nich — Polaków. do swych braci.

Przez [illegible] mundur przebija się czerwona stru[illegible]. Krew! By[illegible] ranny w [illegible]. Był wolny i mimo rany znów na bojowem stanowisku. Walecznością swą przyłożył jedną z cegiełek, z których wybudowano naszą wolność.

Zaledwie skończyły się walki powstańcze, Antoniewicz znalazł się w armji polskiej. Walczył pod Lwowem, a później zdążał na Kijów. Zawsze [illegible]tny. Wszak chodziło o Ojczyznę jego, o obronę Jej granic.

Był godnym synem Odrodzonej Polski. 11 kul nieprzyjacielskich, które przeszyły jego ciało, nie zdołały zabić w nim miłości do własnego kraju. Wrócił, jako inwalida, niezdolny do pracy. W mundurze będąc poznał tą, która stała się jego tragedią. Poznał Marję Ławniczakównę — przyszłą żonę.

Dalszy ciąg jutro

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej. 12.55 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert zespołu jazzowego. 16.25 „Skrzynka PKO". 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Kwadrans słynnych artystów. 17.30 „Bieżące wiadomości rolnicze". 18.00 Odczyt. 18.20 „Skrzynka muzyczna". 18.35 Muzyka lekka. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.05 „Cosi fan tutte („Takie one wszystkie") — Opera komiczna. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

„COSI FAN TUTTE" PRZEZ RADJO

Dziś o godz. 20.00 rozgłośnie radjowe P. R. transmitują z teatru w Poznaniu operę komiczną w dwóch aktach Mozarta p. t. „Cosi fan tutte" (Takie one wszystkie"). W czołowych partjach wystąpią: Olga Olgina, Janina Huppertowa, Jadwiga Fontanówna, Józef Woliński, Roman Gabryszewski i Aleksander Karpacki. Dyryguje kapelmistrz Zygmunt Latoszewski.

Luty
20
WTOREK
Leona

Ze sportu

Kompromisowe załatwienie sprawy sędziów piłkarskich.

Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N. w sprawie Kolegjum sędziów piłki nożnej uchwalono ostatecznie stworzyć przy O. K. S. komisje dyscyplinarne w skład których wchodzą po jednym delegacie sędziów i okręgów, oraz przewodniczący mianowany przez PZPN. wzgl. O. Z. P. N. Przy P. K. S. istnieć będzie wyższa komisja dyscyplinarna złożona z dwóch delegatów sędziów, jednego delegata Ligi, oraz przewodniczącego, mianowanego przez P. Z. P. N.

Jak widać z powyższego sprawa Kolegjum Sędziów została załatwiona kompromisowo. Przypuszczać należy, że stosunki w O.K.S. ulegną polepszeniu.

Porażka Cracovii na Śląsku
A. K. S.—Cracovia 7:0 5:0

W ub. niedzielę w Król. Hucie odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy Cracovią a A. K. S. Mecz powyższy zakończył się wprost sensacyjną porażką Cracovi w stosunku 7:0. Gra sama stała na niskiem poziomie ze względu na zły stan boiska. Wskutek fatalnego upadku gracz Cracovi Seichter doznał złamania nogi.

Wisła—Zwierzyniecki 7:3 (5:2)

Wisła wystąpiła w składzie ligowym bez Pychowskiego. W Wiśle jak zwykle najlepsza pomoc. W ataku wyróżnili się tylko Łyko, Obtułowicz i Artur. Sędziował p. Stopa.

Garbarnia-Grzegórzecki 5:1 1:1

Do przerwy gra wyrównana. Po przerwie widoczna przewaga Garbarni. Bramki dla Garbarni zdobyli Walicki 3, Riesner 2, dla pokonanych Piwowarski. Sędziował Rumpler II.

Zderzenie samochodów na ul. Florjańskiej

W niedzielę wieczorem na ul. Florjańskiej samochód, prowadzony przez szofera Stanisława Mokrzyckiego (ul. Marszałka Piłsudskiego 18) najechał na autodorożkę Maksymiljana Dziedzica, zam. w Woli Duchackiej 73. Skutkiem zderzenia została uszkodzona taksówka Dziedzica. Wyrządzoną szkodę ocenia poszkodowany na kwotę 200 zł.

Złodziej w bóżnicy

Józef Bauminger, zam. przy ul. Dietlowskiej 32, doniósł policji, że do bóżnicy przy ul. św. Agnieszki 21, zakradł się w niedzielę rano jakiś nieznany złodziej, który w chwili, gdy Bauminger modlił się, skradł mu z wieszaka palto, wartości 150 zł.

KRONIKA KRAKOWA

Skazanie szajki włamywaczy krakowskich

W maju 1933 r. grasowała w Krakowie szajka włamywaczy mieszkaniowych, którą tworzyli: Stefan Mleko, l. 24, pomocnik handlowy, Franciszek Marjan Skowronek, l. 19, pom. rzeźniczy, Władysław Skowronek l. 22, pom. handl. i Ludwik Nagraba l. 24, robotnik, który przed kilkoma dniami został aresztowany za nowe kradzieże.

Dziełem tej szajki były dwa włamania do mieszkań: Fr. Rabkiewicza i M. Zająca, skąd zostały skradzione różne przedmioty, ogólnej wartości około 3.000 zł.

Dzięki poufnym informacjom, działalność tej szajki zlikwidowała policja i zaaresztowała głównych jej członków, a mian. osk. Mlekę i Skowronków. Aresztowanie poprzedziła jednak ucieczka Mleki i Franc. Skowronka do Czechosłowacji. Złodzieje przekroczyli nielegalnie granicę, za co w Czechosłowacji zostali ukarani więzieniem. Następnie zmuszono ich do powrotu do Polski, gdzie wpadli w ręce poszukującej ich policji.

Złodzieje odpowiadali wczoraj za swe czyny przed Sądem karnym w Krakowie. Ponadto na ławie oskarżonych zasiadło 13 osób, którym akt oskarżenia zarzucał, że pomogły oskarżonym włmaywaczom przez to. że nabywały i sprzedawały rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Po przeprowadzeniu rozprawy, sędzia Dr. Janicki wydał nast. wyrok: Stefan Mleko skazany na 2 lata więzienia, Nagraba 2 lata, Franc. Skowronek 1 rok, Wład. Skowronek 9 miesięcy.

Oskarżonym paserom wymierzono kary od 6 do 4 miesięcy. Oskarżonego o paserstwo Jana Ludwiga, którego bronił adw. Dr. Minder, Sąd uwolnił.

Wyrok na zbrodniczych parobków

W Sądzie karnym w Krakowie zapadł wczoraj wyrok w znanej sprawie sześciu parobczaków wiejskich z Rozdziela, którzy dopuścili się zbrodniczego czynu przez rozciągnięcie liny wpoprzek drogi, powodując tem wypadek motocyklowy.

Za te czyny zostali skazani: Stefan Sajdak na 2 lata więz., Jan Paruch i Celestyn Janiczek na 1 rok, Leon Wolak i Stefan Kusek na 6 miesięcy, oraz Leon Kusek na 4 miesiące więzienia.

Trzy włamania w Krakowie

Do mieszkania Reginy Schleichkornowej przy pl. Wolnica 13. włamali się w niedzielę wieczorem jacyś nieznani złodzieje przy pomocy dorobionych kluczy lub wytrychów.— Włamywacze splądrowali mieszkanie i skradli dwa srebrne kandelabry, nakrycie stołowe i dwie tace srebrne, ogólnej wartości 1.500 zł.

Ofiarą również nieznanych włamywaczy padł ubiegłej nocy skład z naczyniami szklannemi Simchy Strykowskiego przy ul. św. Stanisława 5. — Złodzieje oderwali kłódkę w drzwiach i weszli do sklepu, skąd skradli większą ilość wyrobów ze szkła, jak: karafki, kieliszki, szklanki i szkiełka do lamp naftowych, wartości 130 zł.

Tej samej nocy dokonano też włamania do sieni domu przy ulicy Florjańskiej 25, w której mieści się gablotka z towarami bławatnymi kupca Łazarza Gleitzmana. Złodziej otwarł gablotkę wytrychem i skradł z niej 23 sztuki resztek materji, wartości 100 złotych.

Za sprawcami tych włamań policja wszczęła poszukiwania.

Szajka złodziejska przed sądem przysięgłych

Jako trzecia w lutowej kadencji rozpoczęła się w dniu wczorajszym przed krakowskim Sądem przysięgłych rozprawa przeciw notorycznemu złodziejowi, 32-letniemu Wojciechowi Lekkiemu, robotuikowi z Woli Batorskiej, oskarżonemu o kradzieże, napady i strzelanie do policji. Jako współoskarżeni zasiedli przed sądem: Aniela Franciszka, Stanisław i Antoni Siwkowie, również z Woli Batorskiej, oskarżeni o współudział w kradzieżach i paserstwo.

Według aktu sprawy tło przedstawia się następująco: Pomiędzy oskarżonymi: Franciszką i Antonim Siwkami a Antonim Porębskim i jego żoną Joanną istniała od dłuższego czasu zacięta nieprzyjaźń, spowodowana tem, że Siwkowie dopuszczali się stale kradzieży na szkodę Porębskich. Poszkodowani zawiadamiali o tych wypadkach władze bezpieczeństwa, co znów nie podobało się Siwkom, którzy widocznie chcieli aby przestępstwa uszły im bezkarnie. Z tego też powodu często przychodziło do kłótni między Siwkami a Porębskimi przyczem Siwek kilkakrotnie odgrażał się, że Porębskich zabije.

Na skutek doniesień Porębskich, Siwek wpadł w ręce policji i miesiące zimowe 1933 r. spędzał w wiezieniu w Krakowie. W międzyczasie żona Siwka ukrywała się w swym domu znanego złodzieja Wojciecha Lekkiego. Gdy o tem dowiedział się gajowy Franciszek Lasek, począł przeszkadzać Lekkiemu w złodziejskich sprawach. Wobec tego Lekki poprzysiągł zemścić się na gajowym. Zamiar swój wykonał Lekki w ten sposób, że wraz z dwoma kolegami napadł na dom gajowego, aby go okraść. Wyprawa jednak nie udała się, albowiem gajowy użył broni i postrzelił bandytę Lekkiego.

Bandyta zbiegł wraz z towarzyszami i nadal pozostał na wolności, a gdy Siwek wrócił z więzienia, to razem napadli na Porębskich. Siwek postrzelił Porębskiego z rewolweru w pachwinę, a Porębską pobito kołkami po głowie.

Po tych zajściach przybyli do domu Siwków dwaj posterunkowi, aby ich aresztować. Bandyta Lekki strzelił wówczas do posterunkowego Flisa z rewolweru, raniąc go w rękę. Ranny jednak nie dał za wygraną i uderzeniem kolbą karabinu w głowę, powalił bandytę na ziemi i przy pomocy post. Krępego zakuł go w kajdany. Aresztowano również Siwków i w ten sposób działalność tej zbrodniczej szajki została zlikwidowana.

Rozprawa przeciw tej bandzie potrwa dwa dni. Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Ostręga, wotują dr Bobilewicz i Solecki, oskarża prok. dr Szewczyk. Powództwo cywilne popiera adw. dr Kruh, bronią adwokaci dr Aschenbrenner. dr Markowicz i dr Dattner.

Kradł węgle na dworcu w Krakowie

Niejaki Stanisław Pawlikowski lat 21, obecnie szeregowy 2 pułku kolejowego, grasował w ubiegłym roku na dworcu towarowym w Krakowie i dopuszczał się kradzieży węgla.

W dniu 13 stycznia 1933 r. Pawlikowski został przyłapany przez posterunkowego P. P. na gorącym uczynku kradzieży i wówczas począł stawiać czynny opór, usiłując uderzyć przedstawiciela władzy bezpieczeństwa.

Za te przestępstwa odpowiadał Pawlikowski w dniu wczorajszym przed Trybunałem Sądu karnego w Krakowie. Po przeprowadzonej rozprawie, skazano osk. Pawlikowskiego na 1 rok więzienia, zawieszając wykonanie kary na lat 5.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali: dr. Partyk i dr. Rzonca, oskarżał prok. Mrazek.

Złagodzenie wyroku sprawcom zajść w Łapanowie

W krakowskim Sądzie apelacyjnym zakończona została wczoraj rozprawa odwoławcza w sprawie o znane zajścia w Łapanowie.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok na Fr. Stochla, skazanego na 15 mies. i na Fr. Zacharjasza skazanego na 7 mies. A Dziubkowi zniżono karę z 1 roku na 8 mies. i połowę umorzono, a F. Smoterowi zniżono karę z 1 roku na 6 mies. i całkowicie umorzono na podstawie amnestji. Odnośnie de reszty skazanych uchylono wyrok, skazujący ich za zbrodnię gwałtu, a przyjęto występek zbiegowiska, poczem sprawę umorzono na zasadzie amnestji. Skazanym przywrócono nadto prawa obywatelskie, których byli pozbawieni na mocy poprzedniego wyroku.

Trybunałowi apelac. przewodniczył wiceprezes dr. Potempa, wotowali s. a. dr. Cieślewski i Podobiński, oskarżał prok. dr. Müller, bronili adwokaci: dr. Wusatowski i dr. Warenhaupt.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
Wtorek 7.30 w. „Ach, ten stary warjat".

Teatr Żydowski (Bocheńska 7)
Wtorek 8.45 wiecz. „Di gekojfte Kale"

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Tysiąc i druga noc"
Apollo „Piękny jest świat"
Atlantic: „Pieśni nad pieśnami"
Dom Żołnierza: Ostatnia noc kawalera
Promień: „Dobroczyńca ludzkości" i „Dziwna przygoda Flipa i Flapa"
Słonko: „W każdym porcie dziewczyna"
Sztuka. „Tancerki z Buenos Aires"
Uciecha. „Papryka"

RADJO

Kraków G. 7.00 Audycja poranna 11.40 Przegląd prasy, 11.57 Hejnał, 12.05 Koncert, 15.25 Transm. z Warsz., 16.55 Płyty, 17.10 Recital z Warsz., 17.50 Płyty, 18.00 Transm. z Warsz., 18.35 Płyty, 19.05 „Stary Kraków", 19.20 Rozmaitości 19.25 Transm. z Warsz. 19.43 Wiadomości sportowe 19.47 Transm. z Warsz. 20.02 Opera 21.25 Kwadrans literacki, 20.40 Transm. z Warsz.

Dyżur nocny aptek:

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1. pod Aniołem Stróżem, Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77, pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Nocne dyżury lekarskie w dniu 20 b. m.

Dr Dalet Zofja Sarego 4 tel. 105-20 Dr Gettlich Adam Straszewskiego 24 tel. 111.88, Dr Landau Zygmunt Zyblikiewicza 19, tel. 112-83, Dr Kleczek Stanisław Szlak 6.

Z teatru im. J. Słowackiego

Dzisiaj we wtorek powtórzenie komedji St. Kiedrzyńskiego p. t.. „Ach, ten stary warjat".

Nagła śmierć w tramwaju w Krakowie

Podczas jazdy tramwajem na linji Nr. 5 w Krakowie zmarł nagle w wozie tramwajowym 60-letni Jan Kutyba, emerytowany funkcjonarjusz Magistratu krakowskiego, zam. przy ul. Senatorskiej. Wezwany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek ataka sercowego.

Zwłoki Kutyby odwieziono do Zakładu medycyny sądowej, a wóz tramwajowy po opróżnieniu z publiczności, odstawiono do remizy.

Półgodzinny strajk protestacyjny

W dniu wczorajszym odbył się półgodzinny strajk protestacyjny, zorganizowany przez związki, zgrupowane w P. P. S. C. K. W. Przebieg strajku w Krakowie był bardzo spokojny. Wszystkie zakłady użyteczności puplicznej były czynne, a jedynie tramwaj unieruchomiono na kilkanaście minut, oraz w Zakładach elektrowni miejskiej pewna część robotników wstrzymała się od pracy. W zakładach przemysłowych prywatnych na przedmieściach robotnicy strajkowali, a zwłaszcza w fabryce Zieleniewskiego, w fabryce gwoździ i sygnałów.

Na terenie województwa krakowskiego również było spokojnie.

Krwawa bójka na Zabłociu

Wczoraj rano w pobliżu huty „Wawel" na Zabłociu grupa strajkujących robotników napadła na Romana Krafta i Stanisława Stochela robotników z Częstochowy, których dotkliwie pobiła. Kraft otrzymał ranę kłutą na lewem ramieniu, a Stochelowi potłuczono głowę w kilku miejscach. Rannych opatrzył lekarz pogotowia rat.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.